

Opłaka

CHŁOPSKIE PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZE I ROLNICZE

Nr. 7

Kraków niedziela 17 lutego 1946

Rok II

Przed zjazdem krajowym*)

Trochę się zmieniło od pierwszego kongresu chłopskiego w Lublinie, w którym przyjęto statut Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacji mającej zrzeszyć „wszystkich chłopów, szczególnie średniorolnych i małorolnych dla wzięcia czynnego udziału w przebudowie wsi polskiej”. Brała w nim udział prawobrzeżna społeczność chłopska a więc nie wszyscy chłopci przyczyniali się do powstania tak bardzo zasadniczej organizacji. Było to tworzenie w ogniu wojny, wprawdzie bliskiej końca, lecz niezbyt sprzyjającej statecznym i gruntownym poczynaniom, jakie są konieczne przy zakładaniu głębokich fundamentów.

Do dziś od Rzeszowa do Szczecina i od Białegostoku do Jeleniej Góry organizacja nasza stała się powszechnie znaną. Coraz głębiej też zapuszcza korzenie i krzewi się, stawając się powoli przyzwyczajeniem. Porównując choćby zasięg organizacji zdajemy sobie sprawę z widocznego rozszerzania. Za rozszerzeniem postępuje rozrost w liczbie ogniw i członków. Dokonuje się rozbudowa działalności (załatwianie nowych z mieszkańca na miesiąc liczniejszych spraw). Przyrost liczebny, ogrom zadań i nieliczne wyniki stanowią dowód, że Związek wyszedł z kolebki i przerósł z pewnością marzenia twórców, nianki, która go w Lublinie wykołysała.

Ze tak jest, łatwo się przekonać, jeśli dotychczasowy rozwój podzielimy na części według terenu (prawy brzeg Wisły, lewy,

ziemie odzyskane) zagarnianego w sieć organizacyjną tuż za walczącym wojskiem. Każdy z tych terenów ulega Związkowi w innym nastroju i inne wątpliwości zagradzają drogę. Inni też ludzie, bo wszak lubliniacy nie rzucili swych domostw. Mała garstka z pośród założycieli, jaka kieruje ogromną już machiną nie jest w stanie odczuwać najcichszych drgnień w terenie, a to właśnie wyraźnie świadczy o samorzutnym kształtowaniu się oblicza Związku w miarę ożywiania się działalności licznie wstępujących w szeregi chłopów.

Bez tego rodzaju organizacji byłoby pusto na wsi. Rozpoczęta reforma rolna (parcelacja) stwarza zupełnie nową sytuację. Oblicze społeczne wsi (włączenie służby do gospodarzy) raptownie się zmienia nie tylko dlatego, że sprawiedliwości stało się zadość, ale też dlatego, że powstały nieznanne trudności, które ktoś musi rozstrzygać i usuwać. Zrzeszenie byłych fernali nie jest sprawą błachą, ani małą. Różnice gruntowane obecnością dziedziców musi ktoś zatrzeć i skierować wszystkie siły tak rozpraszane przez długie lata, skupić i wyzyskać w dobrym celu dalszej przebudowy. Parcelacja odkryła też nowe zadanie polegające na zagospodarowywaniu nadzielonych ziem. I to należy do Samopomocy Chłopskiej. A wreszcie celowe wykorzystanie resztówek na potrzeby dla ogółu ośrodki kultury gospodarskiej spada jako skutek parcelacji naturalnie na organizację. Wymieniane tu prace określają Z. S. Chł. jako następstwo reformy rolnej.

Ale i z innej przyczyny odczu-

walibyśmy pustkę. Przecież mieliśmy przed wojną organizacje oświatowo-rolnicze CTO i KR, MTR, WTR (kółka rolnicze). Jakże ciężko byłoby poniechać tamtych, nie mając nowego związku!

Przebudowy wsi nikt nie zrozumie bez potężnego Związku. Rozproszeni jedynie po organizacjach politycznych i społecznych chłopci nie byłiby zdolni do planowego, krok za krokiem przemieniania się z zacofanych sobków na uspołecznionych cywilizowanych obywateli. Odwieczna nędza większości byłaby ciągle i niezmiennie jedynym „przywilejem” człowieka, mimo nawet najzyczliwszego dźwignania wsi przez Rząd, gdyby chłopci sami nie szukali wyjścia w gospodarczym sposobie przez rozumne a powszechne zrzeszanie się w spółdzielczości chłopskiej organizowanej przez Związek Samopomocy. I zdobycze wsi osiągnięte dzięki demokratycznej przemianie powojennej nie wiele będą warte, jeśli ich chłop nie wyzyska w całej pełni. Jest to możliwe dzięki powszechnej, nawskroś chłopskiej organizacji zawodowo-gospodarczej. Przemierzając praktycznie działalność Związku na różnych szczeblach i w różnych działach pracy nie mamy nawet i chęci do zastanawiania się nad potrzebą jego istnienia. Ludzie z dawna z upodobaniem i wiarą wstępujący do organizacji tak dalece przywykli do jej działania, że powątpiewanie określają jako objaw ciemnoty i nieświadomości. Skoro próbujemy wskazywać potrzebę Związku na wsi, to interesują nas właśnie owi nieświadomi, którzy dotychczas w organizacji jeszcze nie widzą.

*) Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej odbędzie się 10, 11, 12 marca w Warszawie w sali „Romy”, ulica Nowogrodzka 49.

Związek Samopomocy jest naturalnym następstwem przełomu, jaki zaszedł po wojnie. Przyniosły go na swym grzbiecie reformy dokonywane już nie tylko na wsi. Z drugiej zaś strony stanowi on piękny przykład instrumentu, który przedwojenny paralityczny porządek gospodarczy na wsi ma przetworzyć na inny. Mówiąc o tym myślimy o sprzęgnięciu dziedzin: 1. szerzenie cywilizacji (unowocześnienie gospodarki); 2. podnoszenie kultury duchowej; 3. organizacja spółdzielczości chłopskiej (wymiana handlowa i przemysł rolny); 4. obrona interesów zawodowych. Jedynie druga dziedzina mogłaby częściowo należeć do innej organizacji (oświatowo-wychowawczej) pozostałe muszą pozostać w rękach organizacji zawodowo-gospodarczej. Przedwojenna nicość chłopów, gdy szło o wpływ na kierunek polityki gospodarczej Państwa oraz bezsiła, gdy mówimy o próbach zapewnienia bodaj najniższej opłacalności pracy na roli — to zbyt bolesne dla chłopów doświadczenia, z których za wszelką cenę należy wyciągnąć naukę na przyszłość, bo nędza materialna patronuje ciemnocie, a ciemnota przeczy postępowi pod każdym względem. Różnica w porównaniu z położeniem chłopów z przed wojny narzuca się w dotychczasowej praktyce aż nazbyt widocznie. Polega ona na ścisłym powiązaniu organizacji zawodowej (Zw. Samopomocy) z organizacją spółdzielczą (Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej). Jeśli chłopci nie wywalczą tego klucza, to sytuacja wsi mimo demokratyzacji powojennej będzie podobna przedwojnemu położeniu, czyli rozproszeniu siły społecznej i gospodarczej. Zadanie obrony interesów zawodowych jest dziś przywilejem powszechnym i na niej się gruntuje widoki dobrobytu poszczególnych grup świata pracy, lecz inna będzie obrona w swej skuteczności, gdy decyzje gospodarcze nie znajdują się we własnych rękach, aniżeli wtedy, gdy chłopci będą mogli zarówno swoją pracę, jak i jej plony szacować przede wszystkim sami. Tego przecież przed wojną wsi

brakowało i o to toczyła się walka.

Jakkolwiek każdą rewolucję choćby bezkrwawą (jak obserwowaliśmy u siebie) zwykło się uważać za przewrót często gruntownie odmieniający rzeczywistość, to jednak nie należy lekceważyć zasady ciągłości, twórczego przebudowywania. Ludzie niełatwo zrzekają się utartych dróg, tym więcej cenią drogi skrapiane krwią i zaprawiane potem móżdżku, więzieniem i prześladowaniem. Właśnie chłopci tylokrotnie bici gospodarczo i poniewierani dbać będą nawet bezwiednie o nawiązanie łączności między dążeniami z przed rewolucji, a nurtem demokratycznych, dziś dokonywanych reform. Ścisłe powiązanie tych dwóch rzeczy gwarantuje trwałość i prawidłowy rozrost Związku Samopomocy.

Niektóre punkty statutu mają charakter zbyt drobiazgowy, nadający się raczej do instrukcji lub regulaminów. Niektóre z zadań tracą sens w ciągu bieżącego roku. Ogólnie zaś statut nie określa mimo swej szczegółowości zasadniczego sensu i charakteru naszej organizacji. Po ugruntowaniu nowego ładu gospodarczego zachodzi konieczność opracowania statutu chłopskiej organizacji społeczno-zawodowej na długą falę.

Gwałtowny pęd do demokratyzacji życia społeczeństwa powoduje, że wiele dążności (oświato-

wych, oświaty rolniczej, spółdzielczości organizacji rolnictwa) poszczególnych czynników państwowych i instytucji gospodarczych (Izby Roln., Urzędy Ziemskie, „Społem”, Opieka Społeczna) zmierza na wieś równocześnie i niezależnie od siebie. Aczkolwiek dążności te uznać wypada za chwalebne, to jednak ich niezgodnienie stwarza wielotorowość i powoduje koszty. Nie jest też łatwo zwykłemu śmiertelnikowi rozeznaczyć uprawnienia poszczególnych czynników, bo wszystkie narówno te uprawnienia posiadają. Warto by powoli skupiać uprawnienia i ostatecznie rozstrzygnąć sprawę organizacji rolnictwa.

Pierwszy to zjazd o obliczu społeczno-gospodarczym po wojnie, w którym wezną udział chłopci z całej Polski. Obliczenie siły, ocena rezultatów i wytyczenie dalszej drogi — to według zwyczajów cała filozofia takiego sejmiku. Znajdą się zapewne na porządku obrad zagadnienia, które zaznaczyliśmy (spółdzielczość, organizacja rolnictwa, statut). Nade wszystko jednak ważny będzie duch, w jakim do trzydniowej pracy trzeba przystąpić. Nurt demokratyczny przez przodujących chłopów wzniecany, już się i krwią zabarwił. Nurt płynie, ogarnia wątpliwe i śpiące rzesze, by nikt na wsi nie miał racji pozostawać na uboczu. Wiary w słuszność obranej drogi, troski o wieś i Państwo życzymy uczestnikom Zjazdu Krajowego Z. S. Chł.

em.

WSZYSCY BUCHALTERZY GMINNYCH SPÓŁDZIELNI NA KURS!!!

Dnia 26 lutego o godz. 8-ej rozpocznie się dwutygodniowy kurs dla buchalterów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wykłady i ćwiczenia będą się odbywać w sali Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie, Pl. Szczepański 8, II p.

Na kurs winni przybyć wszyscy buchalterzy wymienionych spółdzielni (nawet nieposiadających oświadczenia o celowości) obowiązkowo, lub kandydaci na buchalterów, jeśli spółdzielnia wyszkolonego buchaltera nie posiada.

Oplata za kurs wynosi 1500 zł, a jeżeli spółdzielnię nie stać nawet na taki wydatek, nie przeszkadza to w przysłaniu kandydata.

Uczestnicy winni się zgłosić dnia 25 lutego przy ul. św. Jana 13, gdzie znajdują noclegi i wyżywienie.

Kto z Waszych krewnych, z rodziny, ze wsi wyjechał na Ziemię Zachodnią? Przesyłajcie do Redakcji ich dokładne adresy (nazwisko, wieś, poczta, powiat) — będą od nas otrzymywać „Orkę”

Osobliwa przynęta — czyli jeszcze o szkołach rolniczych

Zagadnieniem pustki w szkołach rolniczych zajmowano się już na łamach „Orki”. Ponieważ jednak głosy te pochodziły spoza Wielkopolski, pragnę z tego terenu dorzucić swoje trzy grosze.

Niedawno otwarto podobną szkołę w sąsiadującej ze mną „przez las” dużej wsi kościelnej, dziś nieomal w 100% nasiedlonej przez repatriantów zza Bugu i doszło do mej wiadomości, że i ta szkoła, jak wszędzie indziej świeci pustkami. Zadałem sobie nieco trudu, żeby przyczyn owej pustki doszukać się w terenie. I oto z rozmów z młodzieżą doszedłem do następujących wniosków:

1) Młodzież nie widzi dla siebie przyszłości po ukończeniu szkoły rolniczej. Jeden z autorów nazwał to zjawisko w „Orce” „asekuracją na przyszłość”. Oto głosy młodzieży: „Co mi po takiej szkole, kiedy ojciec i tak nie puści mi gospodarstwa, tylko siostrze? Nie

niej, jeszcze przed wojną można było chociaż zostać we dworze „skoczybrzdą” i to było coś wartego! Gdybym był młodszy poszedłbym do szkoły średniej w mieście. Warunki mam po temu, ale cóż, wojna zrobiła mnie starym i diabli wszystko wzięli”.

I oto trzeci wniosek natury (nie wiem, czy się dobrze wyraziłem) politycznej. „Tyle się mówi dzisiaj o prawie chłopca, o tym, że wszędzie przed nim droga otwarta, a tu płac za wszystko”.

Wypowiedzi te pozostawiam bez komentarzy, mówią one same za siebie. I dlatego, oto, szkoły rolnicze są puste. Szkoła, o której mówię ma dotychczas pono aż... 18 uczniów, podczas gdy przed wojną zimowe kursy rolnicze liczyły u nas setki młodzieży wiejskiej. A ile zabiegów kosztowało kierownika zwerbowanie tej 18-stki? I jakich użyć musiał przynęt! Niestety, wygląda to na bo-

lesny żart z „Pociągła”, a jednak to prawda.

Ponieważ niedopisała młodzież polska, nieprzebiegający w środkach propagandowych kierownik tej placówki rolniczej zarzucił sieci na młodzież VD (przepisani lecz rdzenni Polacy). Nie mam osobiście nic przeciw temu, by i tacy się uczyli, ale tego rodzaju haczyk u wędki jak ten: „jak będziesz się uczył w mojej szkole, to ojcu zostanie przywrócone gospodarstwo i pozbędzie się „Treuhandera” jest więcej niż niewłaściwy. Prostu nie do pomyślenia, żeby coś podobnego mogło powstać w głowie człowieka wykształconego! Ale przynęta chwyciła, a o to właśnie chodziło.

Czy obietnicy kierownik dotrzyma nie wiadomo. Smutne, że takiej metody używał, lecz cóż miał czynić, jeśli młodzież nie łnie do szkoły rolniczej?

A. F. Kirło-Nowaczyk

KOMPLET N-RÓW „ORKI” z 1945 roku można nabywać w Administracji w cenie 60 zł. Zamawiającym listownie wysyłamy za pobraniem pocztowym w tej samej cenie, doliczając koszt przesyłki pocztowej.

Administracja „ORKI”

mam zamiaru siedzieć na wsi, świat stoi otworem, mogę pójść dokąd zechcę, a chleb wszędzie znaję. Będzie on z pewnością lepszy od wiejskiego”. „Chociaż po prawdzie otrzymam po rodzicach gospodarstwo, nauka mi nie będzie potrzebna. To, co konieczne sam sobie w książkach i gazetach poszukam. A pracować maszynami nauczyłem się w Niemczech na robotach”.

2) Tu wchodzimy już w sferę ambicji młodzieży (zresztą fałszywej). „Ledwie piórem skrobać umiem, a w szkole rolniczej nikt mnie pisania i czytania z elementarza uczyć nie będzie. Bardziej mi odpowiadają kursy Oświaty Dorosłych, na których można uzyskać świadectwo ukończenia szkoły powszechnej najwyższego stopnia. Z takim świadectwem dam sobie radę wszędzie. Mogę się dostać do rzemiosła, na kolej lub pocztę albo gdzie indziej”. Chłopak po 25 powiada: „Mam pannę i jeszcze przed postem bierzemy ślub, na co mi więc szkoła? Daw-

Skończyć z resztówkami!

W dotychczasowych artykułach dyskusyjnych uwydatniała się przede wszystkim ujemna strona, a raczej smutna rzeczywistość t. j. widoczna bezradność, biadolenie nad oplakany stanem i wołanie o pomoc, o plan zagospodarowania.

Postawmy sprawę odrazu jasno i otwarcie. Wieś dostała resztówkę — gospodarstwo, które musi być wykorzystane i przez kogoś prowadzone. To, że resztówki są przedmiotem i celem rabunku pochodzi z niezrozumienia obecnej chwili. Nie wszyscy zdają sobie jeszcze sprawę z tego, że ten dwór nie jest już dworem państwa, lecz naszym!

Resztówka oddana protokolarnie Samopomocy Chłopskiej, jak również i ta, jeszcze nie oddana, nie będzie już nigdy pańską i nie można jej grabić, bo wówczas grabimy nasz własny dorobek, na który przez wieki pracowaliśmy. Nie możemy dopuścić do zarzutu ze strony innych warstw, że chłop nie szanuje własnej godności jeśli poniesie go dziki instynkt nienawiści lub zachłanności!

Czy robotnicy, w okresie kiedy przyszło do uruchomienia fabryk — rzucili się na te fabryki

niszcząc i rujnując swój warsztat pracy?

Nie! Robotnicy bez oglądania się na dyrektorów, bez wyczekiwania na plany, bez oglądania się na cudzą pomoc — zabrali się do roboty — i fabryki ruszyły. Kierownictwo ujęło w swoje ręce, bo dyrektorami zostali robotnicy, a dzięki pracy własnej i całej fabryki znalazły się fundusze, na które napewno czekaliby do dzisiaj, gdyby fabryka stała!

Wiemy dobrze jak wyglądała przed wojną działalność organizacji rolniczych. Wiemy ile i jak korzystał z nich ten najbardziej potrzebny rolnik. Mimo, że nasłuchiwał się na zebraniach o takich czy innych sposobach gospodarowania, o konieczności używania tych czy innych narzędzi, nawozów itp., nie mógł przecież tego wszystkiego wykonać prosto dlatego, że go nie było stać na to! Wiedziało, że z próżnego nie należy i marzyć, żeby jakimś cudem odbić się — zwiększyć obszar posiadanej gruntu, a wtedy mógłby ruszyć, mógłby już stosować owe zbawienne recepty.

Dziś trzeba tylko ruszyć z miejsca. Na Samopomoc nie można patrzeć tak jak na dawne organizacje t. j. wyczekiwać na jej pomoc,

bo to przecież nie jest „Jeipomoc“ tylko Samopomoc.

Resztówki nie są własnością Zarządu Wojewódzkiego ani Powiatowego, ale miejscowej Spółdzielni, czyli miejscowych rolników!

Oto obowiązujące nas wskazania wytyczne:

1) zabezpieczyć resztówkę — nasze własne dobro przed grabieżą;

2) kierownictwo resztówki powierzyć jednemu spośród najlepszych i najuczciwszych rolników;

3) ustalić czy resztówka jest — czy dopiero może być dochodową;

4) resztówki deficytowe t. j. za małe obszarem do wykorzystania w znaczeniu rolniczym — prosto zalesić lub obsiać roślinami trwałymi (miododajne), byle nie były zbiorom i rozsadnikami chwastów;

5) resztówki samowystarczalne, których jest bezwzględnie najwięcej, utrzymać do czasu poprawy stosunków, t. j. do czasu, kiedy można będzie rozbudować je bez ryzyka straty;

6) resztówki dochodowe t. j. te, które dzięki obszarowi, wysokiej kulturze, lub istnieniu przemysłu winny być źródłem funduszy dla zagospodarowania innych.

Dziś załamujemy ręce nad stanem naszych resztówek. Nie wyciągamy przynajmniej tych rąk z wołaniem o pomoc, ale chwycimy za ostatni kołek z dworskiego płota, nie dla grabieży, a dla obro-

ny własnego dobra! — Nie wyczekujemy na zagospodarowanie ich przez instruktorów czy inżynierów z Zarządu Wojewódzkiego czy Powiatowego i funduszy państwowych — ale przystąpmy do zwyczajnej pracy, jaką każdy zna dobrze i wykonajmy te same obowiązki na resztówce jakie u siebie w gospodarstwie!

Jeśli resztówka będzie zabezpieczoną, jeśli nią kieruje człowiek uczciwy i pracowity, jeśli nie będzie, tak jak dotychczas, przedmiotem rabunku dla jednostek, czy też grup, a przeciwnie

połączymy do popisu ich najlepszych chęci, to wówczas napewno znajdą się środki i fundusze do jeszcze lepszego zagospodarowania. Wówczas organizacja Samopomocy wraz z całym aparatem fachowym tak w dziale rolniczym, jak i spółdzielczym — oraz wszelkie inne instytucje przystąpią do współpracy ofiarując swe kapitały bez żadnego ryzyka, a resztówka osiągnie swój punkt szczytowy t. j. przestanie być resztówką, a stanie się wzorówką!

T. S.

O czym trzeba pamiętać?

Nadsyłanie przez naszych czytelników listów i artykułów wchodzi w zwyczaj i spodziewamy się, że stanie się zwyczajem powszechnym. Dla uniknięcia jednak trudności technicznych podajemy piszącym kilka wskazówek. 1) Pisać tylko na jednej stronie kartki, drugą pozostawiając czystą; 2) pisać możliwie wyraźnie, pozostawiając między wierszami trochę wolnego miejsca (łatwiej to poprawki, przedstawienia i czyni pismo bardziej czytelnym); 3) używać raczej pióra niż ołówka, gdyż szkoda oczu zecerą; 4) list, artykuł, sprawozdanie, cokolwiek się przesyła, należy podpisywać pełnym imieniem i nazwiskiem oraz adresem (wieś, poczta, powiat), a to dlatego, by Redakcja wiedziała kogo i skąd wpisać do rejestru współpracowników, administracja zaś, by wynagrodzenie za umieszczony materiał mogła skiero-

wać do autora (jeżeli autor nie chciałby podpisać artykułu pełnym nazwiskiem, może zaznaczyć, jakim znakiem podpisuje i to jest zawsze przez Redakcję uznawane); 5) błędy ortograficzne, gramatyczne i stylistyczne nie powinny stanowić przeszkody w pisaniu. Zwracamy uwagę na jeden tylko błąd: niezgodność z prawdą w opisie zdarzeń i ludzi; 6) wszelki materiał jest cenny, który mówi o życiu wsi, o ludziach, pracach, trudnościach, dążeniach i zamiarach; 7) autorom odpowiadamy na nadesłane listy w „Orce“ i chętnie udzielamy wskazówek, jeśli komuś w pisaniu mogłyby się przydać.

Wielkim marnotrawstwem jest unikanie pióra przez chłopów, którzy przez pisanie mogliby innym wiele ciekawych spostrzeżeń odkryć, pouczyć i nawet w biedzie rozweselić.

Red.

Wiadomości i porady

Elektryczność zamiast słońca

W Szwecji zastosowano ciekawy sposób suszenia pokosów trawy na łąkach przy użyciu siły elektrycznej za pomocą wachlarzy elektrycznych, które powodują ciągły przewiew i utrzymują taką temperaturę, jaka przeciętnie panuje w letni ciepły dzień pogodny. Badania wykazały, iż wystarczą suszyć pokosy przez trzy dni, aby otrzymać sztucznie siano, które zachowuje swą całą wartość odżywczą.

Ponieważ projektuje się u nas elektryfikację wsi, przeto gospodarze wiejscy mogliby wziąć pod uwagę powyższy sposób suszenia trawy, koniczu itp.

*

Jeszcze przed wojną prowadzone prace doświadczalne w kulturze roślin gospodarczych w tym kierunku, aby można uzyskać plony np. warzyw, kwiatów, owoców itp. daleko wcześniej niż jest możliwe według porządku roku w uprawie polowej. — Otóż przy pracy doświadczalnej zaobserwowano w odpowiednich rolniczych instytucjach naukowych, że rośliny dojrzewające w mie-

siącach wiosennych potrzebują dla końcowego rozwoju swego osiem godzin bezpośredniego światła słonecznego dziennie, natomiast rośliny kwitnące i dojrzewające w lecie, wymagają dziennie tego światła słonecznego przcz czternaście godzin. Okazało się też, że nie chodzi o siłę światła, lecz ogólną ilość dostarczonych roślinie godzin światła. Ustalono zatem, że dla przyspieszenia rozwoju i dojrzewania uprawnych roślin zwłaszcza w cieplarniach, oranżeriach, inspektach, wystarczyć mogą zwyczajne żarówki elektryczne, używane do oświetlenia mieszkań, byle tylko były zawieszane blisko roślin. Natomiast przy kulturze roślin na wolnym powietrzu, koniecznym jest użycie do nasświetlania roślin odpowiednio silniejszych bo 100 wattowych lamp. Ostatnie doświadczenia wykazały też, że pod wpływem światła czerwonego nabywa roślina nadmiernie wydłuża łodygi i liście, zaś pod wpływem światła niebieskiego karłowacieje. Promienie światła ultrafioletowe okazały się, wbrew dawnej opinii, wręcz szkodliwe dla rozwoju roślin, bo hamują całkowicie rozwój i dojrzewanie rośliny. — Najbardziej szkodliwy, pełny, okazały rozwój roślin powodują żółte promienie światła, uzyskane lampami tak zwanymi natronowymi, jako najlepszym właściwym elektrycznym źródłem świetlnym.

Ponieważ lampy wysokoświecowe promieniają na

Przed wiosennymi siewami

Pomału zbliżamy się do okresu zasiewów wiosennych, toteż uważam za wskazane poruszyć i przypomnieć rolnikom a także i ogrodnikom to tak bardzo zawsze ważne zagadnienie, jakim jest dobór ziarna siewnego.

W normalnych czasach, sprawa tego doboru była stosunkowo łatwiejsza, niż obecnie, a mimo to duża ilość drobnych rolników nie doceniała, a często nawet nie zdawała sobie sprawy z tego, jakie straty ponosi, używając do siewu nasion nie odpowiednich względnie zupełnie zwyrodniałych, czy to z własnej produkcji, czy też nabywanych.

Należy uważać za wskazane, i dążyć stale do tego, aby o ile możliwości, używać do siewu nasion pewnych t. j. kwalifikowanych przez Izby Rolnicze, bo wtedy mamy pewność, że po pierwsze są to nasiona tego gatunku i odmiany które chcielibyśmy mieć, bo najlepiej się nam nadają, a po drugie, że wartość użytkowa tych nasion jest bezwzględnie dobrą, t. zn., że nasiona te dobrze powscho- dzą i nie zachwaszczą nam pola.

W obecnym czasie nie będzie oczywiście możliwym, aby wszyscy mogli nabyć takie właśnie nasiona kwalifikowane, bo produkcja ich jest na razie zbyt mała aby zaspokoić zapotrzebowanie wszystkich, a już specjalnie odnosi się to do nasion siewnych podstawo-

wych gatunków zbóż. Nie znaczy to jednak, aby rolnik nie starał się o nabycie takiego ziarna kwalifikowanego, jeżeli chce zwiększyć swoje plony i otrzymać z produkcji własnej ziarno dorodne i zdrowe.

Przy nabywaniu do siewu zbóż niekwalifikowanych, najlepiej nabywać je wprost od producenta u którego widzieliśmy to zboże na pniu, zwracając baczną uwagę na staranne doczyszczanie i grubość ziarna, a ponieważ mamy pewność, że są to nasiona ostatniego zbioru, nie ma więc obawy aby nasienie to źle kiełkowało.

Znacznie trudniejszym jest zaopatrzenie się w możliwie dobre do siewu a nie kwalifikowane nasiona takich roślin, u których nie da się „na oko” osądzić czy są tego gatunku i odmiany roślin, jakie pragnęlibyśmy nabyć, jak na przykład: buraki pastewne czy też marchwie pastewne, brukwie czy inne, jak również czy nasiona te nie zawierają większej ilości szkodliwych zanieczyszczeń (kianianka w koniczynie itp.). Specjalną uwagę należy zwracać przy nabywaniu nasion roślin warzywnych. Jak nam wiadomo w dziale nasion warzywnych jest ogromna ilość gatunków roślin i różnych ich odmian o specjalnych właściwościach t. zw. odmian wczesnych, średnich lub późnych zimowych, odmian dobrze lub gorzej się przechowujących, wreszcie odmian

więcej lub mniej poszukiwanych w danym okręgu produkcji. Wszystko to ma wielkie znaczenie dla producenta warzyw, który kupując nasienie musi mieć pewność, że otrzyma z zakupionych nasion te właśnie gatunki i odmiany jakie są mu potrzebne. Również sprawa kiełkowania zakupywanych nasion, jest bardzo ważna. Może bowiem dostać nasiona źle lub prawie nie kiełkujące i straty z tego powodu mogą być również bardzo znaczne.

Mając to wszystko na uwadze, trzeba się dobrze zastanowić, gdzie zakupywać nasiona? Przede wszystkim nie należy nigdy kupować nasion przygodnie u handlarzy na targach czy jarmarkach, lecz tylko w większych, znanych specjalnych składach nasion. Składy takie we własnym interesie, chcąc zyskiwać sobie stałych odbiorców, starają się dostarczać nasiona pewne — wypróbowane, dobrej jakości. Przy kupnie nasion nie można kierować się ich taniością, bo to co pozornie wydaje się tanie może potem wypaść drogo, trzeba bowiem pamiętać, że „jakie ziarno — taki plon”!

W. Stypiński

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU KALENDARZ SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ NA ROK 1946. ZAMAWIAĆ BEZ PRZESYŁANIA GOTÓWKI MOŻNA W ADMINISTRACJI „ORK”.

zewnątrz także dużo ciepła przeto, równocześnie z naswietleniem roślin, uzyskuje się utrzymywanie stałej ciepłej temperatury. W tym celu w krajach o wysokiej kulturze rolnej budują już cieplarnie, inspekta itp., na zasadzie daleko pośuniętej izolacji cieplnej, by ciepło z lamp elektrycznych mogło być zatrzymane i zachowane dla rozwoju oraz dojrzewania roślin.

Robot chemiczny

Przy Instytucie rolniczym w Szwecji w miejscowości Ultuna, założony został Instytut do badań fizjologicznych roślin, najlepiej urządzony w Europie. Prace w tym Instytucie prowadzone są nad doniosłym zagadnieniem, w jaki sposób rośliny czerpią pożywienie z gleby i jak dokonuje się w nich przemiana substancji mineralnych na organiczne, przyswajalne roślinom. Podstawą prowadzonych prac jest aparat, który wzbudził ogólne zainteresowanie wśród rolników naukowców. Kilka państw wysłało już swoich ekspertów do Szwecji, celem zapoznania się z konstrukcją tego aparatu i wynikami jego działalności. Dzięki temu aparatowi można określić skład ciał mineralnych pobieranych przez rośliny z gleby i sposób przeprowadzenia ich przez rośliny.

Aparat rejestruje co 4 minuty wyniki badań zasobu użyźnienia gleby i sposób żywienia się roślin w glebie.

K. L.

Parcelacja w Cieszyńskim

Z niewielkiej liczby 4 majątków, a mianowicie: Kaczyce, Pogórz, Zebrzydowice i Kończyce Małe, przedstawiających w sumie 670 hektarową powierzchnię przydzielono:

dla służby dworskiej i poszkodowanych wojną	— 250 ha ziemi
dla bezrolnych i poszkodowanych wojną	— 126 ha ziemi
dla gospodarstw karłowatych	— 170 ha ziemi
dla gospodarstw małorolnych	— 103 ha ziemi
dla gospodarstw średnich	— 21 ha ziemi

Ogółem nadzielono ziemię 293 osobom. Uwzględnić należy fakt, że większość spośród nadzielonych ziem postradała, na skutek działań wojennych, cały dobytek, inwentarz żywy i martwy, tak, że w tej chwili walczyć musi z wielkimi trudnościami przy zaprowadzaniu nowych gospodarstw.

Na Cieszyńskim znajduje się jeszcze 10 majątków państwowych, które jednak nie będą rozparcelowane, są to dobrze zagospodarowane gospodarstwa rybne ewentualnie hodowlane, dwa spośród tych majątków przeznaczone są dla utrzymania stadnin państwowych, dwa oddane zostały. Wyższej Szkole Rolniczej w Cieszyńsku do użytkowania i dwa harcerstwu (Bucze i Górki Wielkie).

Gorczyca biała jako karma dla inwentarza

Przetrawanie przednowku to ciężka sprawa dla mniej zasobnego rolnika i będzie nie mniej przykre to przetrawanie dla nowego gospodarza na ziemiach odzyskanych. Smutnym jest na wiosnę widok chudego inwentarza, a chęć podania mu paszy zielonej staje się daremna z braku odpowiedniego pastwiska lub paszy koszonej na zielono. Uprawa roślin o krótkim okresie wegetacyjnym (wczesnych) będzie jedynym wyjściem do skrócenia okresu braku paszy. Chciałbym tu wspomnieć o gorczycy białej. Wobec tego, że nie każdy z rolników ma doświadczenie z tą rośliną, bo jako pasza zielona jest stosunkowo rzadko uprawiana (choć nieśluszenie) opiszemy sposób uprawy.

Gorczyca biała (*Synapis alba*) należy do roślin krzyżowych. Dojrzewa szybko, bo po upływie dni czterdziestu od dnia wysiewu, mając sprzyjające warunki, jest już dojrzała do koszenia na zieloną paszę. Zasiana z początkiem kwietnia, już w pierwszej połowie maja, daje oczekiwany pokos. Na ziemię nie jest wybredna, zadowolili się ziemią, na której inne rośliny mogłyby nie dać spodziewanych rezultatów. Udaje się dobrze po koniczynie, okopowych w ogóle lubi ziemię czystą. Uprawiana po żniwach w spokładane i wyczyszczone ścięgisko da piękny pokos w wyżej wspomnianym okresie. Wysiewamy na 1 ha 16 do 20 kg. (na 1 ar 20 do 25 dkg)

na morgę rzędowo 9 do 11 kg rzutowo 10 do 14 kg. (Głębokość przykrycia nasienia nie powinna przekroczyć 2 do 4 cm, lekkie bowiem przykrycie ułatwi szybsze zejście nasion. Zbiór paszy zielonej zamyka się w granicach 180 do 250 q z 1 ha. Gorczyca biała nadaje się głównie dla krów mlecznych, przez które jest chętnie spożywana. Karmienie jednak jednostronne, paszą z gorczycy, spowodować może gorzkawy posmak mleka i masła. Jest prócz tego paszą lekko przeczyszczającą. Za-

pobiec temu można dodając do paszy zielonej, siana łąkowego lub słomy zbóż jarych. Gorczyca jest paszą lekkostrawną pożywną i smaczną. Rozpowszechnienie jej uprawy leży w interesie samych rolników, a krótkość okresu wegetacyjnego tj. od chwili wysiewu do zbioru, rokuje jej większe rozpowszechnienie niż dotychczas. Wysiew na zbiór nasienia, może dać słomę na paszę, a ziarno posiada dobrą cenę rynkową, poszukiwane jest bowiem przez fabryki musztardy i za ziarno dobrej jakości osiągnąć można cenę równą cenie nasienia do siewu.

Henryk Nidiol, inspektor rolny.

Wieloraki pożytek z hodowli pszczół

Dzięki dużej pracowitości gromadzą pszczoły w dobrym roku więcej miodu, niż go dla siebie potrzebują. Nadwyżkę tę zbiera człowiek, nazywając pszczoły pożytecznym zwierzątkiem. Miód pszczelny jest jednym z najszlachetniejszych produktów, jakich natura dostarcza człowiekowi, to też ceniono go od niepamiętnych czasów jako znakomity środek odżywczy i leczniczy. W grobowcach starożytnych Egipcjan znaleziono naczynia z miodem złożone tam przed wielu tysiącami lat jako pożywienie na drogę do Krainy Umarłych. W bliższej przeszłości wiele miejsc wskazuje na to, że u Izraelitów miód był bardzo ceniony, a Ziemia Obiecana, określona została

jako „kraj mlekiem i miodem płynący”. Już w owym czasie uznawano miód pszczelny za szybko działający środek do ratowania, wzmocnienia zmęczonego lub też osłabionego organizmu. Grecy i Rzymianie hodowali pszczoły i chwalili słodycz, właściwości lecznicze miodu w swych pieśniach.

W Polsce w wiekach średnich bartnictwo było bardzo wysoko rozwinięte. Umożliwiała ten rozwój obfitość lasów, jakimi Polska była wówczas pokryta. Tą chlubną przeszłość uwieńczyła Polska wydaniem w nowych czasach badacza pszczół księdza dra Jana Dzierżona (1811—1906), który położył podwaliny pod nowoczesne

INŻ. M. KWASIEBORSKI

Dusza dziecka, czy postronek

Pastwiska nasze, choć na oko urocze i żywo zielone, są marne w rzeczywistości. Porosłe najczęściej kępami lichej trawy, jałowczykiem, to znów zakisłe, przesiąknięte wilgocią, pokryte turzycą, skrzypami, sitowiem. Gdzie stąpniesz — rudawka spod buta ci strzyka, gdzieś tam olszyczek tę całą mizerię okrasza.

A rozmiar tej chudziżny jest pokaźny, olbrzymie obszary są zaliczone do tej kategorii użytków. Mamy obecnie w Polsce około półtora miliona hektarów pastwisk.

W Szwecji, Danii, Holandii, Finlandii liczą przeciętnie na krowę trzecią część hektara na okres półroczny, przypadający na lato. Wynikałoby z tego, że owe półtora miliona hektarów naszych pastwisk powinno wystarczyć na letnie żywienie 4½ milionów krów, dwa razy więcej, aniżeli ich posiadamy w chwili obecnej.

Tymczasem bydło u nas mało korzysta z naturalnego pastwiska; — duże przestrzenie pól

zostają przeznaczane pod uprawę roślin pastewnych, zmniejszając na skutek powyższego przestrzeń dostarczającą nam chleba. W Danii i innych krajach hodowlanych bydło na pastwisku ma dość paszy, brodzi w trawie po kolana, zajada pełną gębą, wówczas gdy na naszych przepalczyskach i mokradłach traw słodkich ze świecą trzeba szukać. Gdzieś tam tylko strzelają młode pędy traw spod kamieni, na dołku, kępie lub podle krzaczka. Nic przeto dziwnego, że bydło wraca najczęściej z pastwiska z zapadniętymi bokami i głośnym rykiem żali się na swą dolę. A mimo to cała wieś się raduje, gdy pierwszy raz na wiosnę bydło idzie w pole. I gospodarz tej zmianie rad, a i jego żywina. Gospodarz, bo już nie potrzebuje sumować się, czym głodne gęby zatkać. Bydełko zaś poczuwszy ożywczy prąd powietrza nadchodzącej wiosny, wesoło porykuje i tęsknie pogląda w odrzwia, w ten cały świat wysłoneczniony. I dla niego nadchodzi czas wolności i choć czasem głodno, za to swobodnie — ęci świeża ruń pastwiska.

Dzień pierwszego gonu bydła w pole, to niemal święto na wsi. W ciągu pierwszych paru ty-

pszczelnictwo. Niestety nie rozwinęło się to nowoczesne pszczelnictwo do pożądaných rozmiarów w Polsce przedwojennej, a dzisiaj po zniszczeniach wojennych wymaga takiej samej, gruntownej odbudowy, jak i inne gałęzie gospodarki narodowej.

W wiekach średnich karano uszkodzenie pnia karą śmierci, a miód był używany jako jedyna słodycz do przyprawiania potraw i napojów.

W nowszych czasach zastąpił go miód przez tańszy od niego cukier. Należy jednak zaznaczyć, że nie ma on tej wartości odżywczej i leczniczej co miód. Ciężko strawny cukier, jakiego dostarczają rośliny zostaje bowiem w pęcherzyku miodnym pszczoły przerobiony na lekko strawny miód, niezbędny dla należytego odżywienia zwłaszcza dzieci, starszych ludzi i rekonwalescentów¹⁾. Jest on uznany za środek leczniczy przy chorobach krtani, dróg oddechowych, żołądka i serca.

Wosk pszczelny ma różnorakie zastosowanie w życiu prywatnym, przemysle i medycynie.

Także kit pszczelny, zbierany przez pszczoły z pąków kwiatowych, a używany przez nie do uszczelniania i polerowania ścianek ula, znajduje zastosowanie z powodu swego aromatu do wytwarzania kadzidła, a w medycynie jako składnik maści na odciśki.

Na wzmiankę zasługuje także

¹⁾ Powracający do zdrowia.

okoliczność, że jad, jaki po użądleniu przez pszczołę dostaje się do organizmu, przeciwdziała artretyzmowi i reumatyzmowi. Dlatego to pszczelarze nie cierpią na te schorzenia.

Ale bez porównania większą, niż wymienione, jest korzyść jaką pszczoła przynosi przy zapładnianiu kwiatów drzew owocowych i innych roślin użytkowych.

Podobnie bowiem jak w świecie zwierzęcym zasadniczo nowe życie powstaje przez zapłodnienie jajka żeńskiego przez plemnik męski, tak samo rzecz się ma w świecie roślinnym. Tylko wówczas powstaje z kwiatu owoc, jeżeli na jego żeńską część, a mianowicie zalążek słupka, dostanie się męski pyłek kwiatowy wytwarzany w pylniku pręcika.

Wiatropylne zapylają się w ten sposób, że w czasie kwitnienia pękają błonki pylników, a wiatr przenosi wysypujący się z nich sproszkowany pyłek na kanalik zalążka. Do nich należą: zboże, konopie, chmiel, drzewa i krzewy iglaste, leszczyna, olcha, wierzba, topola i przeróżne trawy.

Kwiaty owadopylne wykazują dążenie do zapładniania się obcym pyłkiem kwiatowym. Toteż przystrajają się te kwiaty w przepych barwy, wydzielają przyjemną woń i posiadają na dnie kielicha odrobinę słodkiego nektaru. Wszystko to wabi owady, które zbierając nektar opylają swój silnie owłosiony odwłok pyłkiem kwiatowym, którym następnie zapładniają żeński zalążek następnego kwiatka.

Z owadów zapylających najważniejszą jest pszczoła, ponieważ w przeciwnieństwie do innych owadów, zimuje ona w dużych gromadach i dlatego może na wiosnę w czasie kwitnienia roślin owadopylnych wysyłać duże ilości muchy lotnej.

Ważną jest i ta okoliczność, że pszczoła zbiera nektar zawsze tylko z jednego gatunku kwiatów tak długo, aż je wszystkie obsłuży i dopiero wówczas przechodzi na drugi gatunek kwiatów. W ten sposób przelatując z jednego kwiatu na drugi przenosi do niego właściwy pyłek.

Nie należy wreszcie zapominać, że pszczelnictwo jest dla człowieka źródłem czystej radości, która kształci i uszlachetnia. Pszczelarz przepędza wolny czas nie w szynku, ani też przy kartach. Idzie on do pasieki i tam znajduje odpoczynek i zadowolenie. Obcowanie z pszczołami otwiera oczy i serce na nieśmiertelne piękno przyrody, wzbudza w nim solidne uczucia społeczne i rodzinne oraz wzmacnia jego odczucia religijne tak, że nie może pozostać niewierzącym. Toteż jeden z wybitnych badaczy życia pszczół, przeciwnik, a potem zwolennik i wielbiciel ks. Dzierżona, v. Berlepsch powiedział: „Ten wpływ moralny jaki pszczelnictwo wywiera na swych zwolenników, ten wzrost obywatelności przez nie powodowany, należy nie mniej cenić, aniżeli zysk materialny, jaki ono przynosi”.

Jerzy Hahn, Wróblowice

godni, jeszcze jako tako. Młodych pędów trawy nie brak. Boki krów się wypełniają, spada latami zeszloraoczna sierść, okrągła kształty.

Ale niedługo ta obrada.

Pastwiska kilkadziesiąt hektarów, a tu bydła, koni, owiec, świń, gęsi — setki. W mig się oblatowiają z tym wiosennym smakołykiem. W dodatku słońce coraz silniej przygrzewa. Już po górkach goło — wypalona ruń. Bydło ugania z miejsca na miejsce, szukając pożywienia. Nadchodzą dni czerwcowe. Mleka co zrazu skoczyło w górę, coraz mniej. Nadchodzi prawdziwy przednówek, głodówka, bo to i w stodole, w spichrzu, w komorze w tym czasie pustki. Drapie się gospodarz w głowę, ale nic nie radzi. I tak to trwa rok za rokiem — wieki całe.

ALE NIE TYLKO W TYM TKWI ZŁO PASTWISKA

Na rozległych łąkach, błoniach, bielach, wypasach i halach, w całym kraju, gdzie obrócisz oczy, gdy jeno słonko przygrzeje, wszędzie jednaki obrazek. Rozproszone na ogromnej nieraz przestrzeni, widne z daleka, niby barwna malowanka na zielonym kobiercu, pasą się tabuny koni,

stada bydła, owiec, świń, gęsi spędzonych nieraz z kilku sąsiednich wiosek, a opodał gdzieś na wzgórk, pod rozłożystą gruszą lub gęstym chojarem gromada bawiących się i goniących za sobą dzieciaków bosych, obdartych, opalonych lub skupionych koło małego ogniska sącącego leniwie dymek ku niebu.

Patrząc na tę gromadkę rozbawioną zda się, powinna cię radość opłynąć, a tymczasem smutek się łęgnie. Bo czegoż ta dziatwa, ta przyszła nasza podpora może się nauczyć, baraszkując tak w pełnej swobodzie beczynnych, karcących oczu rodzicielski?

SZKOŁA PRZED WSZYSTKIM LENISTWA

Godzinami, dniami całymi, spoczywając, przesiada dziecko jadem beczynności. Czyż nie przyjemniej zamiast ślepczeć nad książką w dusznej izbie szkolnej, lub pomagać rodzicom, zaprawiając się do przyszłych trudów — odpoczywać, nic nie robiąc? Nic dziwnego, że gdy minie wiek beztroskiej młodości, nieprzyzwyczajony do trudu, do spełnienia obowiązków młodzieniec buntuje się przeciw pętom, które nakłada życie i rozleniwiony

Jadłospis dla macior

Prośnej maciorze pasza ma dostarczyć dość materiału na rozwój płodów, karmiącej zaś — materiału na wytworzenie mleka, które przez pierwsze 3—4 tygodni stanowi jedyny pokarm szybko rosnących prosiąt.

W pierwszej połowie ciąży wystarczy latem dobre pastwisko (np. na koniczynie) bez żadnych dodatków; przy karmieniu zielonkami w chlewie — dodatek 1/2 kg śrut zbożowych z otrębami. W zimie na dzień i sztukę 10—12 kg buraków, 1/2 kg siewki z koniczyny lub plew seradelowych, do 1/2 kg paszy treściwej (jak wyżej). W miarę zbliżania się do końca ciąży zwiększamy dawkę paszy treściwej, dochodząc do 1 kg dziennie. Poza tym dziennie na maciorę dawać po 5 gramów soli bydlęcej i 30 g kredy szlamowanej lub w odgradzony deską róg klatki nasypywać stale mieszankę mineralną: 60 części kredy szlamowanej, 15 części popiołu z drzew liściastych, 5 części węgla z drzew liściastych, 5 części soli bydlęcej, 5 części siarki sproszkowanej, 10 części tłuczonych skorupki z jaj.

Maciora zapasiona ciężko rodzi, daje gorsze prosięta i jest mało mleczna.

Po oproszeniu dąć karmę delikatną, łatwo strawną: poidło z otręb pszennych, mleko, śrutę owsianą, trochę marchwi, a w lecie zieleniny (nie wzdymające!) po

trochu i częściej. Stałe świeża woda do picia.

Stopniowo (w ciągu 3 dni) przechodzimy do normalnego, obfitego żywienia. Podstawą żywienia w lecie jest pastwisko (początkowo raz na dzień, potem 2 razy po 3 godziny), lub zielonki koszone. W zimie (dla sztuki o wadze 150—200 kg) 10—12 kg buraków surowych krajanych i do 1/2 kg siewki z koniczyny lub plew seradelowych. Pasze białkowe oblicza się w stosunku do ilości karmionych prosiąt: za każde prosię maciora otrzymuje 40 deka mieszanki treściwej (śruta jęczmienia i owsiana, oraz otręby pszenne w równych ilościach) i 1/2 litra

mleka chudego. Jeżeli są kupne pasze białkowe (mączka mięsna, rybna, ze krwi, śruta sojowa) to wystarczy na każde prosię dodatków 40 deka mieszanki z 80 części śrut zbożowych i otręb i 20 części wymienionych mączek. Dostateczność żywienia kontrolujemy po wyglądzie lub wadze maciory, która nie powinna tracić na wadze więcej niż 1 kg tygodniowo.

Nie dawać pasz wywołujących biegunki, zaparcia, lub inne zaburzenia, jak kiszonki, pasze fermentujące, nieświeże, przemaznięte ziarna motylkowych, żołądździe.

Utrzymywać w czystości klatkę i naczynia do zadawania karmy, nie zostawiać nie wyjedzonych i kwaśniejących resztek.

J. C.

Pomór, pomór, pomór!

Oho, w Kaszowie, w Liszkach i pewnie w okolicy pojawiły się już wypadki pomoru drobiu.

Któż tej klęski nie zna? W bardzo krótkim czasie wszystkie bez wyjątku sztuki padają, zaraza ta przechodzi z kurnika do kurnika czyniąc wszędzie niepowetowane straty. Przed zarazkiem tej choroby trudno się doprawdy drób uchronić, albowiem jako bardzo drobny, pod największym powiększeniem niewidoczny, zawleczony być może przez ludzi, ptactwo dzikie, a szczególnie wrony, które rozszarpawszy padłą sztukę roz-

noszą niebezpieczeństwo w dalekie strony.

Chorą kurę bez trudności zdoła się odróżnić, ponieważ przygnębiona, z oznakami braku apetytu chowa głowę w „kołnier” i nie interesuje się otoczeniem. Pióra zmatowiały są nastroszone, grzebień blednie a z dziuba wycieka ciągliwa wydzielina. Wreszcie następuje rozwolnienie i ptak po dwóch, trzech dniach pada.

Leczenia nie znamy. — Ale wychodząc z założenia, że prędzej można jej zapobiec, niż uleczyć, zastawać się winniśmy do nastę-

bierze się do pracy opieszale. Z nieprzywykłego do pracy, do spełniania obowiązków dziecka, wyrasta później gospodarz, chętnie spędzający czas na pogwarkach, przy kieliszku, lub z fajką w zębach na przyzbie. Słabo przykłada się do gospodarowania. Obrabia pole byle zbyć, zadowolniając się mniejszym plonem, byle sił nie nadweryżać. Tak wychowany człowiek jest największym wrogiem postępu, boć przecie każda zmiana pociąga za sobą zwiększony trud fizyczny lub myślowy wysiłek. Tym leniuchom zawdzięczamy, że w kraju panuje bieda, że stoimy w ogonie innych narodów na drodze postępu rolniczego.

NIEPOSZANOWANIE CUDZEJ WŁASNOŚCI

Wpędzić bydło w szkodę sąsiadowi, to nie żadna przewina, byle zrobił to sprytnie, aby nikt nie spostrzegł. Jeszcze go za to starsi pochwalą, a nawet wynagrodzą. Wysila się więc młody urwis na pomysły, jak obejść prawo własności. Wypacza się pojęcie, co dobre, a co złe. Bo złym się nazywa, gdy go złapią na szkodzie i bydło zajmą, wtedy wnyki pewne. Tego rodzaju nawyczki przechodzą z pokolenia w pokolenie. Cóż dziw-

nego, że w tym duchu chowany, w podobny sposób kształci swego syna. A ileż to z racji szkód na wsi pomstowań, bójek, a nawet zabójstw! Wyćwiczony w czynieniu szkód, niejedyn z czasem przemienia się w złodzieja, bandytę, zakałę poczciewego rodu.

PRZYJRZYJMY SIĘ DALEJ, JAK SIĘ BAWIĄ

Są między nimi i starsi i młodszy. Starsi już przeszli niezłą szkołę życia. Gra w guziki, a nieraz i w karcięta idzie w najlepsze. Zaciągają się papierosami z kradzionego ojcu tytoniu. Przy grze wybuchają częste sprzeczki, kłótnie, bijatyki, dobór nieprzyzwoitych wyrazów i wyzwisk. Młodszy przyglądając się tym zabawom, z czasem starszych naśladowają. W gromadzie działwy są chłopcy i dziewczęta. Żarty nieprzyzwoite. Z żartów przechodzi nieraz do przewracań, obnażeń, a nieraz i gorszych występów. Dziewczęta zatracają wstyd, chłopcy się przedwcześnie wyniszczają.

DZIECI OKRUTNE

Nie mając wiele do roboty, dzieciarnia rozłazi się po sąsiednich polach, łąkach i myszkuje za gniazdami. W promieniu kilku kilometrów dookoła

pujących wskazań, które służą weterynaryjna zwykle ogłoszenia-
mi do wiadomości miejscowości
zakazanych podaje:

— Przede wszystkim chore sztuki należy od stała oddzielać, padlinę palić, ewentualnie głęboko grzebać (przed psami), podwórka posypawszy uprzednio wapnem palonym na sztych przekopać albo przynajmniej zgracować, grzędy, poidła i karmidła spalić a w pomieszczeniach przeprowadzić gruntowną dezynfekcję.

Z zalecanych sposobów najczęściej jest stosowany system szumanowski. Do tego celu służą dwa pomieszczenia. W odkazanym kury zdrowe przechowujemy, w drugim dokonujemy natomiast

wszelakich czynności odkażających.

Ściany drewniane trzeba zheblować, wymyć gorącą wodą z sodą lub dodatkiem kreoliny, a po wyschnięciu nasycić karboliną. W końcu skropienie podłogi, grzęd i podgrzędnych mlekiem wapiennym wyniszcza jeszcze zachowane przetrwalniki i bakterie. Jednym słowem wszystkie zabiegi higieniczne, do przesady nawet posunięte, nigdy nie zawadzą.

Handeł i przenoszenie drobiu, z miejscowości zagrożonych jest zakazane!

Aby uniemożliwić stykanie się ze sobą ptactwa, trzeba trzymać drób w zamknięciu.

Jotbe.

Najważniejsza odbudowa

Koło Samopomocy Chłopskiej w Kniatowach, zorganizowane 1 lipca 1945 roku, jest najsilniejszym kołem w gminie Czastary.

Zarząd: Smorawski Jan, Kowalczyk Maksymilian, Burnecki Szczepan. Zarząd czyni usilne starania, aby dolę rolników poprawić, wprowadzić nawozy sztuczne itp. i w swoim zakresie pomaga biedniejszym, aby ziemia nie leżała odłogiem. Uważaliśmy bowiem, że idąc zgodnie, wiele dobrego możemy zdziałać. Organizację Samopomocy Chłopskiej uważamy za bezstronną, za przedwojenne Kołko Rolnicze, bo praca przed wojną w Kołku była bardzo żywa.

6-letnia wojna niejedno nam w Polsce sparaliżowała. Okupant wyniszczył gospodarstwa. Trzeba na nowo pracować nad tym, aby postawić budynki i sądzimy, że nieszczęśliwcom powinien Rząd przyjąć z pomocą, udzielając zapomogi w formie pożyczki bezzwrotnej na odbudowę. W lasach na Zachodzie jest drzewa dosyć, tylko trzeba ruch kolejowy usprawnić i zwozić tu nam na odbudowę drzewo, gdyż nasze lasy są tak przerzedzone albo całkiem wycięte, że należało by oszczędzić, a pokrywać zapotrzebowanie z Ziemi Odzyskanych.

Kowalczyk Maksymilian
z Wiełtuńskiego

Czytajcie naczelną organ Związku Samopomocy Chłopskiej
„CHŁOPI“

Adres Redakcji: Warszawa, Wiejska 14.

LISTY ZE WSI

Z Dąbrowy Tarn.

Pięknym wynikiem prac w zakresie oświaty na wsi może się wykazać powiat Dąbrowa Tarnowska.

Widocznie tamtejsi działacze społeczni doceniają znaczenie oświaty i kultury, skoro mimo zniszczeń przyfrontowych i ogólnego zubożenia, potrafilili zorganizować na terenie swoim ogółem 50 świetlic różnych organizacji i związków, uruchomić 9 bibliotek i oddać do dyspozycji chłopom 3 domy ludowe oraz 8 szkół rolniczych, w tym 2 powiatowe: męskie gimnazjum rolnicze w Oleśnie i żeńskie w Brniu.

Nie na tym koniec: w celu szkolenia nowego pokolenia działaczy chłopskich projektują założenie Uni-

wersytetu Ludowego w Błamencie, gmina Otfinów.

Doceniają również znaczenie prasy chłopskiej, skoro zorganizowali punkty kolportażu tej prasy w Dąbrowie i Zabnie. Również każde ognio terenowe Zw. Sam. Chł. jest punktem szerzenia chłopskiej prasy.

Apel z Pomorza.

Wśród osiedleńców na Ziemi Zachodniej mamy sporo Polaków, którzy przebyli 4—5 lat na obczyźnie. Łakną oni polskiej książki, o którą tu trudno. Rodacy, wysyłajcie książki (Opłata jako „druki“ — pod opaską niewielka). Wysyłajcie pod adresem „Świetlica“ w Widnie, poczta Kublice, powiat Słupsk, Pomorze.

pastwiska — gniazda nie ujrzyś, wszystkie wybrane. Jaja pośluczone, lub wypite, pisklęta zamordowane. Żadne też z drobnych żyjatek nie uchroni się, czy to zajac, czy kret lub jeź. Złapano staje się zabawką, póki zamęczone ducha nie wyzionie. Wtedy się je ciska gdziekolwiek z okrutną niepamięcią, że przecież odebrało się ten najcenniejszy skarb życia istocie żywej, czującej, która cieszyła się słońcem, swobodą. Nawyk do okrucieństwa w stosunku do stworzeń słabszych, dziecko wyrósłszy na męża, nie ma litości dla podległego sobie pracownika, i dla członków rodziny — uznaje tylko prawo pięści. Korzy się przed silniejszym, pastwi nad słabszym.

Dziecko, idąc na paśnik, dostaje zazwyczaj berło władzy do ręki — bat. On ma mu pomagać w utrzymaniu stała w karności. Używa bata, czy potrzeba, czy nie potrzeba. Wywiła nim wciąż, straszy zwierzęta, że stają się płochliwe, niby dziłkie. Folguje sobie również na plecach młodszego, słabszego kompana. Przywykły, że batem można wzbudzić poszanowanie dla swej woli, później z batem idzie przez życie, nie uznając praw i zasad moralności.

PASTWISKO WPŁYWA UJEMNIE NA ZDROWIE

Póki słońko przygrzewa, jeszcze pół biedy, szczególnie, gdy organizm zdrowy. Nawet poranne rosy, zimna o wschodzie i zachodzie słońca nie zaszkożą, owszem hartują. Ale przychodzi jesień, na dworze niemal codziennie płucha, ziab hula powszędę. Działwa słabo odziana w ojcowej kapocie, porwanej, wiatrem podszytej, długie godziny spędza na ślocie, marznąc. Ile to młodych istnień gaśnie przedwcześnie z przyczyny przeziębienia lub przepalenia głowy na pastwisku. Jeszcze rano poszło dziecko zdrowe, wesole, wraca na odwieczny rozpalony, do pół przytomne, roztrzęsione z gorączki. W naszych warunkach, kiedy na wsi o opiekę lekarską, o lekarstwa tak trudno, tylko organizmy wyjątkowo silne mogą przetrwać, co słabsze, to ginie. A szkoda! Bo w dzisiejszych czasach siła mięśni nie stanowi o wszystkim. Nieraz słabszy człowiek, ale z głową na karku, lepiej sobie daje radę w życiu, aniżeli osiołek. Wymieniłem tylko kilka ciemnych stron naszych pastwisk. Ale czy z tego nie wynika, by dążyć do ich skasowania? Bynajmniej, przemawia za nimi wiele.
(dokończenie nastąpi)

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Do dnia 28 stycznia 1946 r. zakończone zostały we wszystkich gminach zgromadzenia delegatów z kół, w myśl uchwały plenum Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł., dla wyboru delegatów na Zjazdy Krajowy, Wojewódzki i Powiatowe. Masowy udział chłopów w Zjazdach Gminnych świadczy o wzroście zainteresowania Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Limanowa.

Zjazd Pow. Zw. Sam. Chł. odbył się 21 stycznia rb. przy udziale około 100 delegatów i 50 gości-chłopów z terenu. Przewodniczący Zarządu, po zagajeniu zebrania, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, stwierdzając, że obecnie za ledwie w kilku gromadach nie ma Kół Samopomocy Chłopskiej. Organizacja liczy 2560 członków. Zainteresowanie wśród chłopów Związkiem wzrasta.

Referat o celach i zadaniach Zw. Sam. Chł. wygłosił sekretarz Zarządu Woj. Zw. Sam. Chł., ob. Budziwojski.

W dyskusji zabierało głos wielu chłopów. Narzekano zwłaszcza na brak nawozów sztucznych, zboża na obsiew, oraz niedociągnięcia w dziedzinie osadnictwa.

Po wyborze nowego Zarządu Pow., komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego — zebranie zakończono.

Nowy Sącz.

27 stycznia 1946 r. odbył się Zjazd Powiatowy delegatów Zw. Sam. Chł. Zebranie zagał przewodniczący ob. Janusz, były pełnomocnik do spraw reformy rolnej.

Udział w zjeździe był duży, o czym świadczyła wypełniona po brzegi sala Pow. Rady Zw. Zawodowych.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano starostę powiatowego ob.

Łabuza. Po przywitaniu Zjazdu przez przedstawicieli władz i partii oraz organizacyj, przewodniczący Zarządu złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego, podkreślając, że Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Nowym Sączu wobec niewywiązania się ze swoich obowiązków zaopatrywania wsi w towary, stała się siłą rzeczy spółdzielnią spożywczą wy-

łącznie miejską. Zarząd Pow. założył Pow. Spółdzielnię Samopomocy. Chł., co wywołało sprzeciw dyrektora Spółdzielni Rolniczo-Handlowej — Maciuszka. Prawdopodobnie nie będzie zarejestrowana przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni R. P. pomimo, że posiada już 2.000 członków.

O zadaniach Zw. Sam. Chł. mówił sekretarz Zarządu Woj. Zw. Sam. Chł., ob. Budziwojski.

Głównym tematem dyskusji były sprawy spółdzielcze. Po wyborze nowego Zarządu — Zjazd zakończono.

Wiadomości rozmaite

„W I E Ś“

tygodnik społeczno-literacki ogłasza konkurs na temat: „Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś?“.

Ostatni termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1-go kwietnia 1946 roku.

Szczegółowe warunki konkursu można znaleźć w numerze 5-tym „Wsi“, lub otrzymać listownie z Redakcji „Wsi“, Łódź, ul. Piotrkowska 96.

*

Wydział Kultury Wsi Zarządu Wojew. Zw. Sam. Chł. w Krakowie, Plac Szczepański 8, II p., pok. 9, udziela ustnie i pisemnie informacji w sprawie kształcenia się młodzieży chłopskiej po ukończeniu szkoły powszechnej we wszelkiego typu szkołach na terenie całej Polski.

Istniejące gimnazja specjalne, jak krawieckie, kupieckie, spółdzielcze, komunikacyjne, mechaniczne, handlu morskiego oraz kursy modniarstwa, szkoły gospodarstwa domowego itd. dają szerokie możliwości kształcenia się.

Wyjaśnień w sprawie kształcenia się należy żądać również w Refe-

ratach Kultury Wsi przy pow. Zarządach Zw. Sam. Chł.

*

Wobec coraz liczniejszych zgłoszeń rolników do Woj. Zarządu Samopomocy Chłopskiej o poparcie podań w sprawie przydziału drzewa budowlanego, komunikuje się, że podania takie należy składać do architekta, urzędującego w Starostwie Powiatowym.

Rozdziału budulca dokonuje Powiatowa Komisja, w skład której wchodzi delegat Samopomocy Chłopskiej.

Kierowanie takich podań do Woj. Zarządu Zw. Sam. Chł., do Dyrekcji Lasów Państw., czy też do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie jest zbędne.

*

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie przeniosło swoją siedzibę z ul. Reja 9 na ul. Smulikowskiego 1, pokój 304, III piętro (Gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego).

*

Kuratorium Okr. Szk. Krakowskiego zwraca się tą drogą do wszystkich tych, którzy uczestniczyli w akcji tajnego nauczania o gromadzenie i nadsyłanie wszelkich materiałów, które by możliwie jak najdokładniej obrazowały przebieg i wyniki tajnego nauczania w tut. Okręgu.

Wszelką korespondencję i wszelkie materiały kierować należy pod adresem: ob. wż. Maria Chrzanowska Kraków, Kuratorium, Sienna 2, pokój Nr. 13.

*

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych wznowił swą działalność jako Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej. Wszyscy dawni członkowie Towarzystwa, sympatycy, oraz ci, którzy chcą współpracować w podniesieniu kultury ludowej są proszeni o zapisywanie się na członków.

Informacji udziela, oraz przyjmuje wpisy sekretariat Towarzystwa codziennie od godz. 10-tej do 12-tej w Krak. Kuratorium Szkolnym, ul. św. Jana 12, Wydział Oświaty Dorosłych.

Piecyki żelazne, kuchenki, blachy kuchenne, armatury piecowe, części do maszyn rolniczych, pierścienie do wałów, rury blaszane, kolanka itp.

można nabywać hurtownie i detalicznie.

**W ODLEWNI ŻELAZA
i wytwórni maszyn rolniczych w CHARSHNICY**

prowadzonej przez Powiatową Spółdzielnię Rolniczą „Samopomoc Chłopska“ w Miechowie, woj. krakowskie

Z Polski i ze świata

POLSKA DAŁA DOBRY PRZYKŁAD

UNRRA ma przesłać dla Polski, Czechosłowacji i Jugosławii 3 magazyny amerykańskie sprzętu reparacyjnego dla linii kolejowych i statków. Polska ze swej strony, jako dar dla UNRRA oddała 100.000 ton węgla i 25.000 ton cementu. Przedstawiciel UNRRA stwierdził, że Polska tym darem dała innym państwom dobry przykład.

SUKCESY GÓRNIKÓW

Górnicy polscy w kopalniach węgla osiągają coraz lepsze wyniki. W samym tylko styczniu br. wydobyte węgla wzrosło do 3.600.387 ton. Plan produkcyjny przewidywał na styczeń 3.486.000 to i został wykonany w 103,3% za 26 dni roboczych. Jest to jak dotychczas cyfra maksymalnego wydobycia miesięcznego.

I OKRĘTY WRACAJĄ

W najbliższym czasie wrócą do Polski dawne nasze pasażerskie okręty „Batory“ i „Sobieski“. Okręty po przeprowadzeniu koniecznego remontu przejdą do obsługi regularnych linii pasażerskich.

„Batory“ będzie kursował na linii Gdynia—Kopenhaga—Halifax—New York, zaś „Sobieski“ na linii Gdynia—Le Havre—Santos—Rio de Janeiro—Buenos Aires—Montevideo, na których to szlakach kursowały już przed wojną.

25 MILIONÓW DOLARÓW ROCZNIE BĘDZIE KOSZTOWAĆ O. N. Z.

Wydatki przewidziane na utrzymanie Organizacji Narodów Zjednoczonych według obliczeń wynoszą około 25 milionów dolarów do końca bież. roku. Budżet ONZ wyniesie 24.780.000 dolarów. Budżet ONZ będzie pokryty przez państwa należące do organizacji.

DZIECI POLSKIE WRACAJĄ Z ZSRR

Obecnie w ZSRR znajduje się 60 polskich domów dziecięcych, liczących zgórą 6 tysięcy dzieci. W lutym wyruszy do Polski transport dzieci polskich spod Moskwy. Mają przybyć także dzieci z dalekiego Kaukazu. Reszta dzieci ze Związku Radzieckiego wróci do Polski od marca do czerwca br.

ŻOŁNIERZE AMERYKAŃSCY ŻĄDAJĄ POWROTU DO DOMU

W oddziałach amerykańskich przebywających w Niemczech, we Francji i w Anglii doszło do licznych demonstracji wśród żołnierzy. Domagają się oni szybkiej demobilizacji i powrotu do domu. Żołnierze stwier-

dają, że nie widzą potrzeby utrzymywania wielkiego kontyngentu wojsk amerykańskich w Europie. Wielki wpływ na żołnierzy amerykańskich wywierają wiadomości o strajkach w Stanach Zjednoczonych.

WĘGRY REPUBLIKĄ

Parlament węgierski zatwierdził ustawę, przekształcającą Węgry na republikę. Równocześnie dla uczczenia narodzin republiki ustalono dzień 1 lutego świętem narodowym. Tymczasem wszelkie pretensje Habsburgów do panowania nad Węgrami zostały przekreślone raz na zawsze.

GRECJA ŻĄDA DEMOKRATYZACJI

Wyraz temu dała manifestacja w Atenach z udziałem przeszło 250.000 obywateli. Ludność Aten i Pireusu żąda wykorzenienia faszyzmu i dopuszczenia EAM, tj. narodowo-oswobodzicielskiego frontu do udziału w rządzie. Na południowym Peleponnie żandarmeria i gwardia narodowa toczy walki z buntowniczymi wojskami monarchistycznymi.

Na skutek przebywania wojsk brytyjskich w Grecji, które wywierają presję na sytuację polityczną tego kraju przez popieranie elementów antydemokratycznych, delegacja radziecka zażądała w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych wycofania wojsk angielskich z Grecji.

MASŁO Z WĘGŁA

Masło z węgla zamierzali produkować Niemcy. Przeszkodził im jednak koniec wojny. Obecnie wynalazca, niejaki Imhausen, projektuje wybudowanie fabryki, która będzie mogła rocznie wyprodukować 35 ton masła. Do wyprodukowania 1 kg tłuszczu potrzeba 20 kg węgla.

WSZĘDZIE KRUCHO Z ŻYWNOŚCIĄ

Światowa sytuacja żywnościowa jest powodem poważnych obaw we wszystkich stolicach.

Brytyjski minister aprowizacji zakomunikował, że w związku ze światowym brakiem zapasów pszenicy, Anglia zmniejszyła o 250.000 ton przywóz pszenicy i produktów zbożowych. Oznacza to w praktyce powrót do czarnego chleba. Również zmniejszony został przywóz bekoni, drobiu, jaj i tłuszczów. Ograniczenia te są nie mniejsze od ograniczeń w okresie wojny.

SKŁÓCONE WŁOCHY

Każdemu, kto myśli o Włoszech, mimowoli jawi się beztroska krajina, zalana słońcem pełna kwiatów i pomarańcz, słyszy wesołe pio-

senki i czuje zapach smażonych ryb. Dzisiaj niestety pomimo słońca, kwiatów, Włochy są smętne, skłócone i zdeorganizowane. Okupacja niemiecka zniszczyła kompletnie ten kraj, a wojna pograżyła go całkowicie w nędzy i chaosie. Włosi przysmierają z głodu. Rzym przez dwa dni zaledwie w grudniu ub. miał światło elektryczne. Powstają coraz nowe partie polityczne; ostatnio zanotowano ich już 92. Są między nimi i faszystowskie. Werbowanie członków odbywa się tylko przez „żołądki“. Prawdę bowiem rzekłszy, Włosi mają dosyć wszelkiej polityki. Sytuację pogarszają wojska okupacyjne.

CO CZEKAŁO EUROPE ZACHODNIĄ

Oskarżyciel francuski, Dubost, w Norymberdze oświadczył, że w razie zwycięstwa Niemiec zamierzali oni zgermanizować Europę zachodnią. Przede wszystkim francuskie prowincje Alzacja i Lotaryngia zostałyby włączone do Niemiec. Z Bretanii miało powstać marionetkowe państwo bretońskie. Francja byłaby protektoratem. Belgia rozpadłaby się na prowincje wallońską i flamandzką, Holandia zostałaby wchłonięta do Rzeszy.

FRANCJA ZACZYNA SUROWE ŻYCIE

Nowy premier francuski zwrócił się do Francuzów z wezwaniem do powszechnego i zorganizowanego wysiłku nad odbudową kraju. Zdaniem premiera, parlament francuski, t. zw. konstytuanta, musi jak najprędzej przeprowadzić upaństwowienie elektryczności, gazu, niektórych banków i kopalń, oraz częściowo marynarki handlowej i transportu rzeczno.

Sytuacja finansowa Francji jest tak ciężka, że państwo w roku bież. będzie miało co najmniej 300 miliardów franków deficytu.

GŁÓD W INDIACH

Pięć okręgów w prowincji Bombaju i trzy w rejonie Madras zostały nawiedzone klęską głodową. Jeżeli w najbliższych dniach nie będzie opadów deszczowych, to cały zbiór pszenicy w Pendżabie pójdzie na marne.

FABRYKOM AMERYKAŃSKIM GROZI UNIERUCHOMIENIE

Strajki w Stanach Zjednoczonych nie tylko nie wróżą rychłego zakończenia, ale jeszcze rozszerzają się. W związku ze strajkiem robotników stalowni, daje się odczuwać brak stali w przemyśle mechanicznym, tak, że wskutek tego 54 tysiącom ro-

**Kultywatory, brony, pługi,
sieczkarnie, parniki, wialnie
i inne także nieszonowe ma-
szyny rolnicze dostarczą najbliższa**

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

a w razie braku — Oddział
Rolniczy „SPOŁEM”
w Krakowie, Warszawska 4

botnikom grozi bezrobocie. Również dostawa stali ze Stanów Zjednoczonych do Europy znacznie się zmniejszyła. Gdyby nie udało się zażegnać strajku stalowni, fabrykom amerykańskim, a przede wszystkim fabrykom Forda, grozi uieruchomienie.

ZE SKÓRY POMORODOWANYCH WYRABIANO SIODŁA.

Przed Trybunałem w Norymberdze zeznawał jako świadek lekarz czeski dr F. Blacha, były więzień obozu w Dachau. Dr Blacha przeżył obóz w latach od 1941 do 1945 i zeznał, że na więźniach dokonywano licznych eksperymentów naukowych bez narkozy. W wyniku tych eksperymentów wielu z nich zmarło.

Dr Blacha mówił dalej o wypadkach doświadczeń, popełnianych w Dachau na dostojnikach radzieckich i na wyższych oficerach państw sprzymierzonych.

Częstymi gośćmi obozu byli Kaltenbrunner, Funk, Rosenberg, Frank i Saukel. Ze skóry pomordowanych więźniów, wyrabiano tam przeróżne przedmioty, między innymi siodła do konnej jazdy i torebki damskie.

W związku z wynikami kontroli w Dyr. Okr. Kol. Państw. w Krakowie, na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Krakowie, aresztowani zostali: 1) Zajęczkowski Marian — nacz. Wydz. Apropowizacji, 2) Bujanowski Teodozjusz — kier. Działu Zapantrywania, 3) Janas Tadeusz — ref. Wydz. Apropowizacji, 4) Rząca Włodzimierz — kier. Ośrodka Apropowizacji, 5) Mucha Włodzimierz — księgowy Ośrodka Apropowiz., 6) Iwanek Stefan — zastępca Nacz. Oddz. Mechan., 7) Boczarski Witold — Nacz. Parow. w Szczakowej, 8) Pokigo Stanisław — strażnik S. O. K.

Odpowiedzi Redakcji

i Administracji

Jan Bachorek, Cieklin, pow. Jasło. Adres: Polski Czerwony Krzyż, Kraków, Pl. Jabłonowskich 2.

Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Brzeszczach. Należność za wysłane egzemplarze „Orki” wynosi 175 zł.

Kućmierz Paweł, p-ta Podwieski. Wysyłamy „Orkę” wraz z czekiem; w najbliższym czasie wyślemy Kalendarz.

Zbrzeźniak Celina z maj. Rożanów. — Zamówienie: Langie K. „Koń i jego wychów, okucie, pielęgnacja” oddaliśmy autorowi podreżnika. W sprawie wzorów książek rachunkowych należy się zwrócić do Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej lub pow. instruktora rolnego.

J. Szokalski. Z nadesłanego nie skorzystamy, prosimy o artykuły z życia współczesnego.

Ostoja. Zbyt powierzchownie i chaotycznie. Chętnie zamieścimy, gdy ten sam temat opracuje Pan gruntownie i obszerniej.

A. F. Kir.-Now. Nieco mniej tendencyjnie, bardziej naturalnie, to chętnie „Wicusia” zamieścimy. — Wiersze nie dla nas.

St. Książ. „Żyjmy po ludzku” i „Rozważania karnawałowe” zbyt ogólnikowe, nie wykorzystamy. Natomiast o zwyczajach wielkanocnych prosimy co ciekawsze nadesłać.

Jotka. Zamieściliśmy nadesłany wcześniej na ten sam temat. Prosimy o nowe listy i artykuły.

J. Ch. Sidzina. Z przyjemnością czytamy Wasze uwagi, bo widać w nich szczerłość. Jakkolwiek w wielu miejscach będziemy innego zdania, to przecież ożywia nas wspólna troska o interes wsi. Ciekawe byłoby porównanie Waszych wypowiedzi z myślami innych gospodarzy. Prosimy o dalsze listy i zachęcanie drugich do pisania.

M. Michalska. Nadesłany wykorzystamy i prosimy o następne z dziedziny gospodarstwa domowego.

Inż. Cz. Józwiak. Chętnie ze współpracy skorzystamy, prosimy jednak o zwracanie bacznej uwagi na artykuły zamieszczane z interesującej Pana dziedziny.

WIELKIM ULATWIENIEM

dla handlu, przemysłu, rękodzielników oraz najszerzszym rzesz producentów i konsumentów jest korzystanie z

BIURA OGŁOSZEŃ I REKLAM POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ PAP
ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA 15. TEL. 595-71.

Przyjmowanie ogłoszeń do wszystkich pism w całej Polsce po cenach taryfowych. Przeprowadzanie kampanii reklamowych na zasadach racjonalnej i celowej propagandy handlowej, ze specjalnym uwzględnieniem gospodarczej sytuacji kraju. Bezpłatne, fachowe poradnictwo w sprawach reklamy wszelkiego rodzaju. Kosztorysy, projekty, planowania opracowane przez doświadczonych specjalistów zawodowych. Dla przedsiębiorstw i instytucji państwowych i pod zarządem państwowym przyjmowanie ogłoszeń na zasadach wyłączności.

UWAGA! Wyłączne przedstawicielstwo przyjmowania ogłoszeń do „Rocznika Przemysłu Odrodzonej Polski”, stanowiącego pierwszą ogólnopolską księgę informacyjno-zdresową.

Prenumerata kwartalna z opłatą za dostawę, względnie z przesyłką pocztową wynosi 30 złotych

Wpłacajcie w Administracji albo przez kasę PKO Kraków, konto IV — 428.

Za zwłokę w dostawie czasopiema Administracja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Plac Szczepański 8, II p.
tel. 509-40

Redakcja czynna codziennie od 10—12,
Administracja od 8—15 — w sobotę
od 8—13.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia na ostatniej stronie:
Cała strona — 1500 zł, ½ strony —
800 zł, ¼ strony — 500 zł, 1/16 strony —
300 zł, 1/32 strony 200 zł.

Drobnie ogłoszenia na ostatniej stronie
za każde słowo 5 zł.

Ogłoszenia w tekście 50% drożej.